

Artur Markowski,  
*Między Wschodem a Zachodem. Rodzina i gospodarstwo Żydów suwalskich  
w pierwszej połowie XIX wieku,*  
Warszawa 2008

Przedmiotem badań przedstawionych w wydanej pod szyldem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego książce Artura Markowskiego jest żydowska społeczność Suwałk w 1. połowie XIX w. oraz – w niewielkim stopniu, dla porównania – Żydzi wasilkowscy w okresie międzywojennym. Książka ta to studium w zakresie demografii historycznej, choć nie brak w niej licznych odniesień socjologicznych. Autor zastosował więc demograficzne i kwantytatywne metody badawcze, poczynił też ustalenia z zakresu socjologii rodziny. Głównym problemem, z którym musiał się zmierzyć badacz, była dość skromna baza źródłowa, o czym sam pisze w paru miejscach książki (s. 118, 146, 169). Niewiele zostało źródeł po Żydach suwalskich, jak i po Żydach w wielu innych miejscowościach stref osiedlenia. Najważniejsze z nich to rejestracja stanu cywilnego nie najlepszej, niestety, jakości. Krótki okres obserwacyjny oraz niekompletność materiałów wymusiły ostrożne korzystanie z metod kwantytatywnych, a co gorsza, uniemożliwiły autorowi policzenie takich wskaźników, jak przyrost naturalny, stopa urodzeń i stopa zgonów. Wobec takiego stanu bazy źródłowej zamieszczenie w tabelach wyliczeń z dokładnością do jednego, a niekiedy dwóch miejsc po przecinku, jest złudną odsetkową hiperprecyzją, która raczej nie przybliży nas do rzeczywistości. Zaokrąglenie do całości uczyniłoby tabele czytelniejszymi.

W oparciu o tę skromną bazę udało się jednak autorowi interesująco opisać parę podstawowych sfer życia suwalskiej społeczności żydowskiej, takich jak religia, małżeństwo, rodzina, gospodarstwo domowe, ruch naturalny, re-

lacje międzyludzkie. A wszystko to pokazane jest na tle wielu przykładów spoza jidyszlandu. Jednak szkoda, że to szerokie tło europejskie przysłoniło nieco „tło” suwalskie i autor w swojej mikrohistorii gminy żydowskiej prawie zupełnie pominął społeczność chrześcijańską. To z nią przecież suwalscy Żydzi byli powiązani licznymi nićmi – ekonomicznymi i pewnie też sąsiedzkimi, natomiast „europejskie tło” nie miało dla nich większego znaczenia. Porównanie w obu społecznościach choćby (możliwych do policzenia) wskaźników ruchu naturalnego, czy też sezonowości zdarzeń demograficznych, modelu rodziny – byłoby niezwykle interesujące. Nie przekonuje do końca tłumaczenie, że nie-Żydzi w suwalskim sztetl zostali pominięci z powodu dużej pracochłonności takich badań.

W pierwszym rozdziale autor stara się ustalić przede wszystkim liczebność badanej społeczności oraz jej strukturę w oparciu głównie o źródła podatkowe. Natomiast rozdział drugi pokazuje zmianę liczebności Żydów suwalskich na tle całej populacji miasta. Nazwanie jednak tych zmian, polegających głównie na wzroście odsetka Żydów w Suwałkach, „rewolucją demograficzną”, jest chyba nieprecyzyjne.

Religijnym i prawnym uwarunkowaniom życia w rodzinie i społeczności ludności wyznania mojżeszowego autor poświęcił rozdział trzeci. Są to ciekawe rozważania, oparte na literaturze naukowej, jednak w niewielkim stopniu dotyczą one mieszkańców Suwałk. Czytelnik dowie się zatem ogólnie o znaczeniu Talmudu, prawa, obyczajów, pozycji społecznej mężczyzny i kobiety oraz roli męża, żony, ojca i matki w rodzinie.

Najlepiej udokumentowany źródłowo i najciekawszy jest rozdział czwarty, poświęcony takim wydarzeniom demograficznym, jak małżeństwa, urodzenia i zgony oraz opisowi modelu rodziny. Rodzinę suwalskich Żydów w 1. połowie XIX w., według ustaleń autora, charakteryzowała wysoka dzietność, duża umieralność, niski wiek zawierania małżeństw oraz wyraźna sezonowość zawierania tych małżeństw i urodzeń. To ostatnie zjawisko zostało interesująco pokazane na wykresach (s. 147–150). Autor pisze, że rytm tych elementów ruchu naturalnego silnie zależał od religii i obyczaju. Pierwszymi oznakami nadchodzącej nowoczesności miałyby być, według autora, stosowanie przez suwalskich Żydów metod regulacji urodzeń (innych niż wstrzemięźliwość) (s. 144, 153). Na poparcie swego dość ryzykownego twierdzenia badacz nie podaje jednak żadnych dowodów. Skąd zatem takie przypuszczenia?

W 2. połowie XIX w. tradycyjny model żydowskiej rodziny ulegnie zasadniczym zmianom, na co Artur Markowski zwraca uwagę w zakończeniu pracy (s. 208–209). Słabość zrzeszeń bóżniczych, a co za tym idzie, rozluźnie-

nie społecznej kontroli, emancypacja, radykalizacja i anarchizm, asymilacja i emigracja – zapoczątkują rozpadanie się więzi społecznych wśród suwalskich Żydów.

Rozdział piąty traktuje o ekonomicznym wymiarze rodziny. W kilkunastu tabelach autor umieścił ciekawy materiał porównawczy dotyczący wielkości i struktury gospodarstw domowych oraz zamożności.

Rozdział szósty – o relacjach międzyludzkich – powstał w wyniku połączenia warsztatu historyka i socjologa. Zawarto w nim wyliczenia częstotliwości występowania imion męskich i żeńskich, system ich przekazywania w rodzinach, a także powiązania z rodziną świadków przy aktach urodzeń, ślubów i zgonów. W tym samym rozdziale historyk pisze też o czynnikach osłabiających żydowską rodzinę – rozwodach (w judaizmie dopuszczalnych) oraz prostytutce. Do tych dwóch plag godzących w integralność żydowskiej rodziny dodaje trzecią – konwersję, którą nazywa „dezercją religijną” (s. 201).

Publikacja Artura Markowskiego została opatrzona wiele obiecującym tytułem i dopiero podtytuł informuje o jej zawartości. Pewnie większość prac naukowych dotyczących dowolnej problematyki i dowolnego miejsca w Królestwie Polskim mogłaby być zatytułowana „Między Wschodem a Zachodem”. Również tytuły rozdziałów, na przykład „W suwalskim tyglu”, „Wędrówka ludu?” – sugerują czytelnikowi zbyt wiele.

Poważniejszym jednak mankamentem pracy wydaje się częste przeplatanie tekstu uwagami warsztatowymi, co utrudnia śledzenie zasadniczego toku wywodu. Takie informacje należałoby umieścić w jednym miejscu, na przykład we wstępie, lub lokować je na bieżąco w przypisach.

Język opracowania jest dość hermetyczny, a w tekście pojawiają się terminy, bez których naukowa narracja na niczym by nie straciła. Ulubione słowa autora to transmisja i konstrukt. Mamy więc w książce wyrażenia takie jak: „kanał transmisji”, „kanał transmisyjny”, „kanał transmisyjny od dziadka lub ojca”, „drożne kanały transmisyjne wzorów kulturowych”, „międzypokoleniową transmisję wzorów kulturowych”, „konstrukty nuklearne dwupokoleniowe”, „schemat (...) kompatybilny z ogólnym konstruktem kulturowym”... itp.

Do tekstu wkrada się też od czasu do czasu niepotrzebny patos. Oto suwalscy Żydzi żyli „pod wciąż mocniej naciskającym butem zaborcy”, „zawieszani w przestrzeni między państwem a rytuałem”. Żydowskie rodziny w Suwałkach realizowały „najważniejszą misję człowieka w judaizmie i cel swego powstania: prokreację” i były „rozdarte między Wschodem a Zachodem” (s. 211–212). Wszystko to osłabiło nieco dobre wrażenie, jakie robi

rzetelny warsztat autora. Praca, udatnie wykorzystując to, co ocalało ze źródeł, poszerza naszą wiedzę o społeczności, o której wciąż wiemy nie za wiele.

*Jan Godlewski*